

Adam Szpunar

O ochronie pamięci osoby zmarłej

Palestra 28/7-8(319-320), 1-10

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM SZPUNAR

O OCHRONIE PAMIĘCI OSOBY ZMARŁEJ

Autor zastanawia się nad pytaniem, w jakim zakresie prawo cywilne chroni pamięć osoby zmarłej przed wszelkiego rodzaju naruszeniami (zwłaszcza zniesławieniem). Orzeczenie SN z dnia 28.XI.1980 r. (OSNCP 1981, poz. 170) stanowi kanwę do snucia rozważań na ten temat. Tezy tego orzeczenia zastępują na aprobatę. Ochrona czci zmarłego jest własnym prawem osób mu bliskich. Autor omawia także okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia czci zmarłego, zwłaszcza w świetle przepisów nowego prawa prasowego.

Wybrany temat wymaga kilku uwag wstępnych, wyjaśniających przedmiot i zadania niniejszych rozważań. Są one poświęcone cywilnoprawnej ochronie pamięci osoby zmarłej przed wszelkiego rodzaju naruszeniami (np. zniesławieniem). Ochrona pamięci osoby zmarłej może się przejawiać w różnych aspektach i dlatego konieczne jest odgraniczenie od zagadnień pokrewnych. Zadanie to nie jest łatwe, ponieważ mamy tu do czynienia z pojęciami, których kontury znaczeniowe są dość zamazane.

Punktem wyjścia rozważań muszą być ustalenia bezsporne. Jak wiadomo, wyliczenie dóbr osobistych w art. 23 i 24 k.c. ma jedynie charakter przykładowy. Orzecznictwo dostarcza nam przykładów ochrony innych dóbr osobistych niż wymienionych wyraźnie przez ustawę. Można zatem powiedzieć, że katalog dóbr osobistych nie jest zamknięty.¹ W szczególności ustalone orzecznictwo uznaje, że do kategorii tej należy zaliczyć prawo członków najbliższej rodziny do pochowania osoby zmarłej i do kultu pamięci po niej. Z prawem tym związane są poszczególne uprawnienia, których zakres jest bardzo płynny. Wymieńmy tutaj zwłaszcza następujące uprawnienia: do pogrzebania zwłok (łącznie z ich ekshumacją), odbywania ceremonii religijnych, urządzenia grobu oraz opiekowania się nim, okazywania pośmiertnego przywiązania itp. Zagadnienia te były przedmiotem wielu wypowiedzi doktryny, która przeprowadziła szczegółową analizę orzecznictwa.² W kon-

¹ Jest to pogląd powszechnie panujący w piśmiennictwie polskim. Por. przykładowo A. K o p f f: Ochrona sfery życia prywatnego jednostki w świetle doktryny i orzecznictwa, Zeszyty Naukowe UJ nr 100, Warszawa—Kraków 1982, s. 29.

² Por. A. S z p u n a r: Ochrona prawna kultu osoby zmarłej, „Palestra” 1978, nr 8, s. 25 oraz powołane tam orzeczenia i wypowiedzi doktryny.

kluzji można stwierdzić, że sfera uczuciowa związana z kultem osoby zmarłej jest wcale skutecznie chroniona środkami prawa cywilnego. W rachubę wchodzi przede wszystkim roszczenia niemajątkowe, których treść kształtuje się różnie.

W piśmiennictwie polskim J. St. Piątowski³ zwrócił uwagę a to, że naruszenie tego rodzaju dobra osobistego może nastąpić również w inny sposób, np. przez zniesławienie zmarłego dokonane drukiem. Uznanie kultu pamięci zmarłego za dobro osobiste osób mu bliskich otwiera zatem możliwość żądania przez nie ochrony sądowej także w takim wypadku. Można powiedzieć, że cześć osoby zmarłej „doznaje pośredniej ochrony w postaci kultu jej pamięci jako dobra osobistego żyjących jej bliskich”. Autor słusznie zaznaczył, że konsekwencje takiego ujęcia są bardzo istotne.⁴ Do sprawy tej powrócimy w dalszym toku rozważań. Obecnie można poprzestać na podkreśleniu doniosłości ochrony cywilnoprawnej, skoro prawo karne żadnym przepisem nie chroni pamięci osoby zmarłej.⁵

Wyrok SN z dnia 28.XI.1980 r. (OSNCP 1981, poz. 170) stanowi prawdziwą kopalnię zagadnień z zakresu ochrony dóbr osobistych. Z wielu względów wymaga on szczegółowego omówienia. Zostały w nim poruszone ważne problemy teoretyczne i praktyczne z tego zakresu. Poza tym wyrok może stanowić kanwę do snucia rozważań na temat ochrony pamięci osoby zmarłej. Pragnę z góry zaznaczyć, że skrótowo musimy potraktować te kwestie, które luźno wiążą się z tematyką niniejszego artykułu. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza problematyki opinii pracowniczych oraz czynności potrzebnych do usunięcia skutków dokonanego naruszenia. Nie tu miejsce na przedstawienie znanych sporów na temat stosunku między uprawnieniami przysługującymi z mocy art. 98—99 k.p. a roszczeniami, z jakimi pracownik mógłby wystąpić na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych. Zmiany w materiale normatywnym nie podważają jednak aktualności omawianego obecnie orzeczenia.⁶ Jest bowiem rzeczą jasną, że naruszenie pamięci osoby zmarłej może być dokonane także poza stosunkami pracowniczymi. Odtwórzmy zatem istotne elementy stanu faktycznego, który jest dość zawiły.

Powódka (A) w pozwie skierowanym przeciw pozwanym zakładom (C) domagała się usunięcia z akt osobowych nieżyjącego jej męża (B) wszelkich niekorzystnych dla niego uwag i opinii. Żądała także ogłoszenia w prasie na koszt pozwanym zakładów, że B „był wzorowym pracownikiem bez skazy w okresie zatrudnienia”, pogłębiającym swe kwalifikacje zawodowe. W uzasadnieniu pozwu osoba A podała, że mimo niewątpliwych zasług męża B dla strony pozwanej — na skutek intryg jej kierownictwa — wypowiedziano mu warunki pracy i płacy oraz zamieszczono w jego aktach osobowych niepoehlebne wzmianki. Takie działanie pozwanym zakładów godzi w pamięć męża powódki, którą ona otacza czcią.

Następnie powódka częściowo zmodyfikowała swe roszczenie przez oświadczenie, że występuje z nim przeciw dyrektorowi pozwanym zakładów (osobie D). Dodat-

³ Por. J. St. Piątowski: *Ewolucja ochrony dóbr osobistych (w:) Tendencje rozwoju prawa cywilnego (Zbiór studiów pod redakcją E. Łętowskiej)*, Wrocław—Warszawa 1983, s. 32.

⁴ Autor przytoczył interesujące orzeczenie, które — niestety — nie zostało dotychczas opublikowane. Otóż fragment filmu, który stanowił rekonstrukcję głośnego procesu poszłakowego w latach międzywojennych, przedstawił w ujemnym świetle znanego profesora, występującego tam jako biegły. Na skutek powództwa bratanka zmarłego profesora Sąd Wojewódzki nakazał usunięcie tego fragmentu z filmu.

⁵ Por. I. Andrejew, W. Swida, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 521.

⁶ Warto zaznaczyć, że w konkretnym wypadku opinia została wydana przed wejściem w życie kodeksu pracy. Wobec tego ocena działania pozwanym zakładów powinna być dokonana w świetle przepisów dawnego prawa.

kowe żądania powódki (w szczególności dotyczące zawiadomienia o całej sprawie właściwego ministerstwa) mogą być pominięte.

Kwestia oznaczenia strony pozwanej ma ogólniejsze znaczenie i dlatego należy jej poświęcić nieco miejsca. Otóż Sąd Wojewódzki uznał, że w danej sprawie nie zachodzą przesłanki dopozwania innego pozwanego (por. art. 194 k.p.c.). Od osobistej odpowiedzialności na podstawie art. 24 k.c. zwalnia okoliczność, że osoba D kierowała przedsiębiorstwem w ramach udzielonych jej uprawnień. Konsekwencje naruszenia dobra osobistego mogą więc ponosić tylko pozwane zakłady, skoro osoba D była ich organem. Oddalając rewizję powódki, Sąd Najwyższy uznał, że pogląd, według którego brak było podstaw do dopozwania — w miejsce pozwanych zakładów — ich dyrektora, jest w pełni prawidłowy, choć z innych przyczyn, aniżeli to przyjęto w zaskarżonym wyroku. Tok rozumowania Sądu Najwyższego przebiega w skrócie następująco. Od osobistej odpowiedzialności za naruszenie cudzego dobra osobistego nie zwalnia okoliczność, że osoba kierująca przedsiębiorstwem lub inną jednostką organizacyjną działała w takim właśnie charakterze. W tej bowiem sytuacji „dopuszcza się ona naruszenia cudzego dobra osobistego i jako reprezentant danej jednostki organizacyjnej, i jako określona osoba fizyczna”. Inaczej byłoby tylko wtedy, gdyby tak przewidywał przepis szczególny. Według Sądu Najwyższego takim przepisem szczególnym jest art. 120 § 1 k.p. o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez pracownika przy wykonywaniu powierzonych mu obowiązków.⁷ Podobnej treści unormowania szczególnego odnoszącego się do dochodzenia roszczeń przewidzianych w art. 24 k.c. ustawodawstwo polskie nie przewiduje.

Wezwanie dyrektora (D) jako osoby pozwanej nie było uzasadnione z tej przyczyny, że nie odpowiadało ono ustawowemu uregulowaniu (art. 194 k.p.c.). To prawda, że mógł on być także pozwanym w sprawie, ale powódka nie wniosła przeciw niemu powództwa. W konkluzji należy uznać, że zakład C został prawidłowo pozwany, gdyż powinien ponosić konsekwencje ewentualnego naruszenia dobra osobistego przez dyrektora D, skoro występował on w tym charakterze. Ale na tym sprawa się nie kończy. W stosunku do osoby D żądania powódki musiałyby mieć inną treść. W szczególności powódka nie mogłaby żądać od dyrektora, aby usuwał z akt osobowych męża. (B) zakwestionowane pisma. Takich bowiem uprawnień nie ma dyrektor przedsiębiorstwa jako określona osoba fizyczna.

Ostateczny rezultat tego fragmentu wywodów Sądu Najwyższego znalazł wyraz w pierwszej tezie wyroku. Jest ona bardzo obszerna i wymaga podziału na kilka części, które zresztą pozostają ze sobą w ścisłym związku. Jeżeli rozbijemy sformułowaną w tej tezie zasadę prawną na punkty, otrzymamy następujące stwierdzenia. Okoliczność, że osoba reprezentująca przedsiębiorstwo lub inną jednostkę organizacyjną działa w takim charakterze, nie zwalnia jej od przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. odpowiedzialności wobec pokrzywdzonego za naruszenie jego dobra osobistego. W takim wypadku stroną pozwaną w procesie o ochronę dobra osobistego może być zarówno wymieniona osoba jak i jednostka, którą ona reprezentowała. Jednak-

⁷ Wykładnia art. 120 § 1 k.p. jest źródłem wielu kontrowersji, których niepodobna przedstawiać w ramach niniejszych rozważań. Ustalona judykatura zajmuje z żelazną konsekwencją stanowisko, według którego pracownik nie odpowiada wobec osoby trzeciej za szkodę wyrządzoną z winy nieumyślnej. Od dawna kwestionują poprawność takiej konstrukcji (por. A. Szpunar: *Odpowiedzialność osób zobowiązanych do nadzoru*, Warszawa 1978, s. 142). Korzystam ze sposobności, aby zaznaczyć, że wyrażone w omawianym orzeczeniu zapatrywanie prawne Sądu Najwyższego oznacza dalszy wyłom w zasadzie osobistej nieodpowiedzialności funkcjonariusza.

że nakazane każdemu z tych podmiotów czynności zmierzające do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego muszą być nieraz różne. W szczególności nie można nakazać osobie, która reprezentowała jednostkę, aby usunęła z akt osobowych obrażające pokrzywdzonego pismo, gdyż ona takiej możliwości nie ma.

Przytoczone zapatrywania prawne uważam za całkowicie słuszne. Podstawowe znaczenie ma punkt pierwszy, mianowicie dotyczący osobistej odpowiedzialności sprawcy naruszenia dobra osobistego. Stanowisko Sądu Najwyższego w tej sprawie jest zgodne z dotychczasową judykaturą.⁸ Należy tu wymienić zwłaszcza wyrok SN z dnia 6.XII.1972 r. (OSNCP 1973, poz. 115), w którym została sformułowana następująca teza: „Kto narusza dobro osobiste innej osoby, nie może skutecznie — w procesie o ochronę dobra osobistego — bronić się jedynie tym, że działał nie we własnym interesie, lecz z ramienia organów powołanych do kontroli i oceny działalności tej osoby. W każdym wypadku należy sprawdzić zarzuty, zanim się je postawi” Odtwórzmy główne elementy stanu faktycznego. W konkretnym wypadku chodziło o naruszenie czci na walnym zebraniu delegatów spółdzielni przez zgłoszenie zarzutów dyskwalifikujących powoda. Pozwany nie przeczył, że zgłosił zarzuty tej treści. Bronił się jednak tym, że nie działał we własnym imieniu, lecz z ramienia organów powołanych do kontroli i oceny działalności powoda. Jak wynika z treści tezy, Sąd Najwyższy uznał tego rodzaju obronę za bezskuteczną i podkreślił, że pozwany obowiązany był sprawdzić te zarzuty, zanim je zgłosił pod adresem powoda.

Po tej dygresji wróćmy do pierwszej tezy omawianego orzeczenia. Przyjęcie przytoczonego zapatrywania prawnego przesądza o rozwiązaniu zagadnień wtórnych. W szczególności należy uznać, że odpowiedzialność ponosi zarówno sam sprawca naruszenia dobra osobistego jak i osoba prawna, której był organem (czy podwładnym). Do naszych celów zbędne jest przedstawianie skomplikowanych zagadnień związanych z odpowiedzialnością osoby prawnej (por. art. 38, 416, 417, 430 k.c.). Naturalnie, treść czynności zmierzających do usunięcia skutków dokonanego naruszenia (por. art. 24 § 1 zd. 2 k.c.) musi być często różna w omawianych obecnie wypadkach⁹. Niewiele można dorzucić do przekonywających wywodów Sądu Najwyższego na ten temat. Do sprawy legitymacji biernej w procesie o ochronę dobra osobistego nie będziemy już powracać w toku dalszych rozważań.

Po oczyszczeniu przedpola możemy przystąpić do merytorycznej oceny zgłoszonych przez powódkę żądań. Trzeba zaznaczyć, że po dokonaniu szczegółowych ustaleń faktycznych Sąd Wojewódzki oddalił powództwo. Istotne znaczenie ma okoliczność, że zmarły mąż (B) został odwołany ze stanowiska kierownika działu finansowego. Sprawa wiązała się z nadużyciami popełnionymi przez kasjera pozwanego zakładu, ponieważ organy przedsiębiorstwa uznały, że po stronie osoby B zaszły pewne niedopatrzania w zakresie kontroli. Następnie B został przeniesiony na niższe stanowisko (starszego księgowego). Przez cały okres zatrudnienia w zakładach był on chwalony i nagradzany za sumienną pracę. Na podstawie tych ustaleń faktycznych Sąd Wojewódzki uznał, że skoro B nie uważał za stosowne występować z roszczeniami o ochronę swego dobra osobistego w związku z przeniesieniem na niższe stanowisko, to nie może tego także uczynić powódka. Jej bowiem dobro osobiste nie zostało naruszone. W szczególności „nie sposób mówić w okolicznościach sprawy o naruszeniu jej dobra osobistego w postaci kultu osoby zmarłej”.

⁸ Por. A. Cisek: Głosa do wyroku SN z dnia 14.VI.1980 r. (OSP i KA 1982, poz. 176).

⁹ Por. wyrok SN z dnia 15.XI.1971 r. (NP 1972, nr 5, s. 805 z częściowo krytyczną glosą S. Rejmána).

Sądę, że subiektywne reakcje powódki były przesadne, co stanowczo przemawiało za oddaleniem powództwa w konkretnym wypadku. Okoliczności sprawy mogą się jednak kształtować inaczej. Dlatego Sąd Najwyższy słusznie nie ograniczył się do oddalenia rewizji powódki wraz z krótkim uzasadnieniem. W wyroku zostały poruszone zagadnienia natury bardziej ogólnej, dotyczące zwłaszcza charakteru dóbr osobistych i zakresu ich ochrony. Na tym tle rysuje się wyraźniej sprawa ochrony pamięci osoby zmarłej przed wszelkiego rodzaju naruszeniami. Wymaga ona wszechstronnej analizy.

Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest stwierdzenie, że roszczenia o ochronę dóbr osobistych określonej osoby tylko jej przysługują. Do istoty bowiem tych dóbr należy to, że są one nierozdzielnie związane ze ściśle oznaczoną osobą. Dobra osobiste oraz wynikające z ich naruszenia roszczenia nie mogą przejść na inne osoby. W szczególności, jako prawa niemajątkowe, nie przechodzą one na spadkobierców. Po śmierci uprawnionego nie mogą być też dochodzone przez osoby bliskie zmarłemu. Gdy chodzi o ochronę autorskich dóbr osobistych, art. 53 § 2 pr. aut. przewiduje możliwość dochodzenia roszczeń przez osoby bliskie zmarłemu. Ustawodawstwo polskie nie zna jednak takiego „generalnego przepisu, odnoszącego się do ochrony wszelkich dóbr osobistych”. Dlatego roszczenia, o których mowa, wygasają z chwilą śmierci zainteresowanej osoby. Powódka nie może przeto dochodzić roszczeń o ochronę dóbr osobistych, które przysługiwały jej zmarłemu mężowi. Teoretycznie rzecz biorąc, z roszczeniami takimi mógł wystąpić jej mąż.

Sformułowana przez Sąd Najwyższy druga teza wyroku ma następujące brzmienie: „Przewidziane w art. 24 k.c. roszczenia o ochronę dóbr osobistych mogą być dochodzone, jako ściśle związane z osobą pokrzywdzoną, tylko przez tę osobę; z chwilą jej śmierci roszczenia te ani nie przechodzą na spadkobierców, ani też nie mogą być realizowane przez osoby bliskie zmarłego”. W związku z wyrażonym przez Sąd Najwyższy zapatrywaniem prawnym nasuwają się uwagi, które dotyczą także uzasadnienia wspierającego tezę.

W piśmiennictwie polskim panuje powszechnie pogląd, że odpowiadające dobrom osobistym prawa podmiotowe, jako ściśle związane z osobowością człowieka, są niezbywalne i niedziedziczne.¹⁰ Przytoczona teza Sądu Najwyższego nie wywołuje więc zastrzeżeń, jeżeli pominąć uwagę terminologiczną. Uważam, że należy konsekwentnie mówić o prawach podmiotowych, a nie posługiwać się w tym zakresie pojęciem roszczeń. Wiemy bowiem, że są roszczenia majątkowe wynikające z naruszenia dóbr osobistych, które przechodzą na spadkobierców (art. 445 § 3 k.c.). Inna uwaga krytyczna dotyczy przyjętej w art. 53 pr. aut. konstrukcji. Sprawa jest bardziej skomplikowana, niż to wynika z wywodów uzasadnienia. Można przecież bronić zapatrywania, że ze śmiercią twórcy jego autorskie uprawnienia osobiste wygasają. Powstają natomiast uprawnienia osób bliskich wynikające z uczucia pietyzmu dla zmarłego twórcy. Przyjęcie obiektywnych kryteriów naruszenia dóbr osobistych ułatwia dokonanie oceny. Nie tu miejsce na szczegółową analizę wyłaniających się na tym tle zagadnień.¹¹ Uważam, że rację ma S. Grzybowski, według

¹⁰ Por. przykładowo S. Grzybowski (w): System prawa cywilnego, t. I (Część ogólna), Wrocław—Warszawa 1974, s. 303.

¹¹ Por. J. Błeszyński: Tłumaczenie i jego twórca w polskim prawie autorskim, Warszawa 1973, s. 143; E. Wojnicka: Rola stowarzyszenia twórców właściwego ze względu na rodzaj twórczości w procesie o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy, Acta Univ. Lodzensis, Folia Iuridica 1982, nr 9, s. 94.

którego art. 53 § 2 pr. aut. nie stanowi w istocie wyjątku od ogólnej zasady.¹² Po śmierci twórcy osoby mu bliskie żądają w gruncie rzeczy ochrony swych własnych dóbr osobistych, broniąc jednocześnie interesu społecznego. Oznaczone w ustawie osoby nie są zatem ani nabywcami prawa zmarłego, ani jego reprezentantami zajmującymi należne mu miejsce. Można wreszcie uznać, że uprawnienia bliskich mieszczą się w szerszej ujętym dobrze, osobistym, mianowicie w kulcie pamięci osoby zmarłej.¹³

Uwagi te nie podważają jednak wyrażonego w tezie zapatrywania prawnego. Przewidziane w art. 24 k.c. roszczenia o ochronę dóbr osobistych mają charakter niemajątkowy. Nie przechodzą one na spadkobierców ani też nie mogą być realizowane przez osoby bliskie. Omawiane zagadnienia rysują się najwyraźniej na tle ochrony czci. Osoby bliskie nie mogą żądać, ażeby sprawca naruszenia dopełnił czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności złożył odpowiednie oświadczenie (por. art. 24 § 1 zd. 2 k.c.). Teza Sądu Najwyższego, która dotyczy wszystkich dóbr osobistych, w wielu wypadkach będzie nieaktualna.

W konkluzji należy stwierdzić, że ochrona dóbr osobistych jest zasadniczo wyłączona po śmierci uprawnionego.¹⁴ Stwierdzenie to wynika z charakteru praw osobowości. Od przytoczonej zasady mogą jednak zachodzić wyjątki.¹⁵ W ten sposób przechodzimy do omówienia sprawy, która ma węzłowe znaczenie w interesującej nas dziedzinie. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że powódka mogłaby wyjątkowo dochodzić roszczeń niemajątkowych związanych z osobą jej zmarłego męża. Mianowicie w dwóch wypadkach chodziłoby o realizację roszczeń wiążących się z jej dobrami osobistymi.

Po pierwsze, gdyby się okazało, że zarzuty skierowane przeciwko mężowi powódki „godzą także w jej dobro osobiste”. Sytuacja taka zachodziłaby wówczas, gdyby zarzuty te stawiały w ujemnym świetle również osobę powódki. W konkretnym wypadku sprawa jest dość oczywista i nie wymaga wyjaśnień. W świetle samych twierdzeń powódki działania pozwanych zakładów nie naruszały jej czci. Wszystkie bowiem dokumenty, zakwestionowane przez powódkę, dotyczą wyłącznie jej zmarłego męża jako pracownika. Trzeba jednak pamiętać, że okoliczności sprawy mogą się kształtować inaczej. Słusznie Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, że określony czyn może stanowić naruszenie dóbr osobistych dwóch osób (zwłaszcza małżonków). Sprawa ta jest nader aktualna w razie naruszenia czci. Osoba żyjąca może wówczas skutecznie domagać się ochrony jej dobra osobistego. Jest rzeczą bezsporną, że znieślawiająca informacja nie musi dotyczyć jednej osoby. Poza tym trzeba pamiętać, że reperkusje pomawiania innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, sięgają czasem bardzo daleko.

¹² Por. S. Grzybowski: Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego, Warszawa 1957, s. 81.

¹³ Por. S. Grzybowski w dziele zbiorowym: S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda: Zagadnienia prawa autorskiego, Warszawa 1973, s. 157.

¹⁴ Zagadnienia te są niezmiernie żywo dyskutowane w nauce niemieckiej. Por. L. Ennecerus — H. Nipperdey: Allgemeiner Teil des Bürgerlichen Rechts, t. I, Tybinga 1959, s. 594 i powołane tam piśmiennictwo.

¹⁵ Należy wspomnieć, że rozporządzenie listami wymaga zezwolenia osoby, do której są one skierowane, jeżeli jej nazwisko ma lub może być ujawnione (art. 25 § 1 pr. aut.). Do lat dziesięciu od śmierci tej osoby potrzeba zezwolenia jej małżonka i zstępnych, a w ich braku — rodziców lub rodzeństwa (art. 25 § 2 pr. aut.). Powołany już przepis art. 53 § 2 pr. aut. stosuje się odpowiednio do „rozpowszechniania portretu bez zezwolenia portretowanego i do wydania listów bez wymaganego zezwolenia” (art. 55 pr. aut.).

Po drugie, powódka mogłaby dochodzić ochrony swego dobra osobistego, gdyby pozwane zakłady z niekorzystnych dla jej męża danych, zawartych w aktach osobowych, czyniły użytek po jego śmierci. Takie bowiem postępowanie naruszałoby uczucie, jakim powódka darzy zmarłego męża (kult zmarłego), a więc godziłoby w jej dobro osobiste. Jednakże w świetle zebranego materiału dowodowego takiego postępowania nie sposób zarzucić pozwanym zakładom. Rozszyfrowanie dalszego zdania Sądu Najwyższego nie jest zadaniem łatwym, ale sprawa nie ma istotnego znaczenia wobec dokonanych ustaleń. W uzasadnieniu czytamy, że dane zawarte w aktach osobowych zmarłego były wprawdzie urzędowo udostępniane niektórym organom (sądowi). Postępowaniu takiemu jednak brak jest cechy bezprawności (w rozumieniu art. 24 k.c.).¹⁶

Należy się zgodzić z ostatnim fragmentem uzasadnienia wyroku. W świetle tego, co powiedziano, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, gdzie zakwestionowane przez powódkę pisma były przechowywane. Jest rzeczą obojętną, czy były one przechowywane w aktach osobowych zmarłego, czy też gdzie indziej. Istotne jest tylko to, że są to pisma autentyczne, udostępnione w swoim czasie mężowi powódki, a nie „sfabrykowane po jego śmierci”.

Ostateczny rezultat obszernych wywodów Sądu Najwyższego na ten temat znalazł wyraz w trzeciej tezie wyroku. Ma ona następujące brzmienie: „Z czynu naruszającego dobro osobiste określonej osoby roszczenie o ochronę dobra osobistego jej osoby bliskiej może powstać tylko wtedy, gdy czyn ten godzi także w dobro tej osoby bliskiej albo gdy ten, kto naruszył dobro osobiste pierwszej z tych osób, czyni bezprawnie użytek z tego naruszenia po jej śmierci, co godzi w uczucie, jakim darzy zmarłego osoba mu bliska (kult zmarłego)”. Sformułowanie tej tezy jest bardzo zawile. W istocie rzeczy zostały połączone w niej dwa, zasadniczo odrębne zagadnienia. O pierwszym z nich (czyn jednocześnie narusza określone dobro osobiste osoby bliskiej) była już mowa. Do zagadnienia tego nie będziemy więc powracać. Interesuje nas wyłącznie drugi człon przytoczonej tezy. Zarysowane w niej zapatrywanie prawne zostało dostosowane do konkretnego stanu faktycznego. Dlatego konieczne było wyodrębnienie dwóch etapów postępowania. Najpierw zostaje dokonane naruszenie dobra osobistego określonej osoby. Następnie sprawca czyni z tego naruszenia użytek po jej śmierci, co godzi w uczucie, jakim darzy zmarłego osoba jemu bliska. Łatwo zauważyć, że najczęściej zniesławienie osoby zmarłej stanowi pewną całość. Ocena powinna się kształtować podobnie, jeżeli zostaje ono dokonane po śmierci osoby zniesławionej. Nasuwa się tutaj uwaga natury ogólnej. W dalszym toku wywodów zajmuję się przede wszystkim sprawą ochrony czci, ponieważ ma ona największe znaczenie praktyczne. Jest rzeczą oczywistą, że ustalone w ten sposób zasady należy odpowiednio stosować do naruszenia innych dóbr osobistych (zwłaszcza sfery życia prywatnego). Przyjmujemy ogólne założenie, że konkretne dobra osobiste zasługują na ochronę po śmierci uprawnionego.

W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że zniesławienie występuje w dwóch postaciach. Naruszenie dobrego imienia może polegać na rozpowszechnianiu wiadomości określonej treści, które stanowią zarzut pod adresem osoby zmarłej. Obojętne jest źródło tej informacji, czyli jej pochodzenie od pomawiającego albo

¹⁶ Por. A. Kopff: Glosa do wyroku SN z dnia 30.IV.1980 r. (NP 1983, nr 3, s. 145). Teza tego wyroku ma następujące brzmienie: „Prawdziwość udzielonej sądowi opiekuńczemu informacji wyłącza domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego czci — dobrego imienia (art. 23 i 24 k.c.) — w szczególności z uwagi na przedmiot postępowania przed sądem opiekuńczym (art. 109 k.r.o.)”.

kogoś innego („mówiono mi na uniwersytecie, że...”). Naruszenie dobrego imienia może także nastąpić w razie ujemnej oceny postępowania lub właściwości osoby zmarłej. Z natury rzeczy wynika, że granice są tutaj płynne. W omawianym stanie faktycznym sprawa naruszenia była tak wątpliwa, że mąż powódki nie uważał za stosowne występować z roszczeniem o ochronę swego dobra osobistego. Łatwo jednak skonstruować przykład jaskrawego naruszenia czci osoby zmarłej (X „kolaborował z okupantem hitlerowskim”, „był zwykłym szarlatanem”, „popełnił plagiat naukowy”). Pamięć o zmarłym powinna być chroniona środkami prawa cywilnego, jeżeli zachodzą pozostałe przesłanki ochrony dóbr osobistych.

Wróćmy do trzeciej tezy omawianego wyroku. Uznać należy, że umożliwia ona w pewnym zakresie ochronę pamięci o osobie zmarłej.¹⁷ W rachubę wchodzi naruszenie własnych dóbr osobistych osoby bliskiej, mianowicie uczucia, jakim darzy ona zmarłego. Nie wynika to z jakiegoś przejścia prawa do ochrony czci ze zmarłego na jego spadkobierców bądź osoby bliskie.¹⁸ Chodzi tutaj o własne prawa osób bliskich, związane z kultem zmarłego. Kogo należy zaliczyć do wymienionej kategorii? W rachubę wchodzi przede wszystkim: pozostały przy życiu małżonek i najbliżsi krewni, ale listy osób bliskich nie da się z góry ustalić. Teoretycznie rzecz biorąc, powinno decydować wyznaczenie danej osoby przez zmarłego (np. w testamentie). W praktyce będzie to zjawiskiem wyjątkowym i dlatego należy poprzestać na stwierdzeniu, że określenie takiej osoby nie może być przeprowadzone według jednolitego schematu

Pamiętajmy jednak, że tylko bezprawne naruszenie czci uzasadnia żądanie ochrony przez pokrzywdzonego. Zasadę tę należy stosować także w razie zniesławienia pamięci zmarłego. Jak wiadomo, ustawodawca polski wprowadził domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych (art. 24 § 1 zd. 1 k.c.). Oznacza to, że powództwo będzie oddalone, jeżeli sprawca naruszenia udowodni jedną z okoliczności wyłączających bezprawność jego działania. Ze stwierdzenia tego wynikają określone konsekwencje teoretyczne i praktyczne. W omawianej dziedzinie doniosłe znaczenie ma ustalenie okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci osoby zmarłej. Zagadnienia te muszą być rozpatrywane w szerszej perspektywie.¹⁹

Spróbujmy więc usystematyzować grupy przyczyn wyłączających bezprawność naruszenia czci osoby zmarłej. Ujmując skrótowo, możemy wyróżnić dwie grupy tych przyczyn. Do pierwszej z nich zaliczymy uprawnienia płynące z całokształtu obowiązujących przepisów. Działania w ramach porządku prawnego nie można uznać za bezprawne. Przykładem niech będzie informacja zamieszczona w prasie po śmierci danej osoby o wyroku prawomocnie skazującym ją za popełnienie przestępstwa.

Do drugiej grupy zaliczymy działania podjęte w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Należy uznać, że przyjęte w art. 179 § 1 i 2 k.k. kryteria nie wiążą nas przy wykładni prawa cywilnego. Wiemy zresztą, że prawo karne nie chroni pamięci osoby zmarłej. Uważam, że w omawianej dziedzinie należy przeprowadzić następujące rozróżnienie. Założmy najpierw, że publicznie został uczyniony zarzut zniesławiający osobę zmarłą, który dotyczył określonych faktów. Działanie sprawcy nie będzie bezprawne, jeżeli spełnione zostały łącznie dwie przesłanki: zarzut był

¹⁷ Zapatrywania tego broniłem od dawna. Por. A. Szpunar: Ochrona prawna kultu, j.w., s. 31.

¹⁸ Por. H. Dąbrowski w pracy zbiorowej: Kodeks cywilny — Komentarz, Warszawa 1972, t. I, s. 91.

¹⁹ Por. A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 155.

prawdziwy, a sprawca działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Przykładem może być udowodnienie przez pozwanego, że zmarły istotnie kolaborował z okupantem hitlerowskim. Założmy teraz, że zarzut był nieprawdziwy. Otóż dobra wiara sprawcy wyłącza jedynie jego winę. Dlatego musimy uznać, że działanie sprawcy było bezprawne.²⁰ Podobne kryteria należy stosować, jeżeli zarzut był uczyniony niepublicznie.

Była już mowa o rozróżnieniu między informacją o określonych faktach a sądami wartościującymi. Te ostatnie są dozwolone, jeżeli mieszczą się w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki. Granic tych nie da się ściśle odmierzyć, ponieważ w grę wchodzi bardzo różnorodne czynniki. W omawianej dziedzinie częściowo zawodzi kryterium prawdziwości zarzutów. Poza tym każdy rodzaj krytyki (naukowej, artystycznej) rządzi się własnymi prawami. W nauce prawa karnego i cywilnego podjęto wiele prób odgraniczenia dozwolonej krytyki od zniesławienia. Analiza proponowanych kryteriów nie mieści się w ramach niniejszych rozważań. Podstawowe znaczenie ma w nich sprawa krytyki prasowej. Otóż przepis art. 41 ustawy o prawie prasowym²¹ pozwala na uściślenie kryteriów w tej dziedzinie. Odpowiedni fragment tego przepisu stwierdza, że publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 pr. pras. i „pozostaje pod ochroną prawa”. Przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Nasuwa się ogólna refleksja, że granice dozwolonej krytyki prasowej zostały zakreślone dość szeroko. Naturalnie, w wielu wypadkach może być rzeczą wątpliwą, czy ujemna ocena osoby zmarłej jest rzetelna i zgodna z zasadami współżycia społecznego. Osobiście uważam, że w tym zakresie należy stosować paremię: *de mortuis nihil nisi vere*.

Przejdźmy do omówienia unormowanych w art. 31–33 pr. pras. instytucji sprostowania i odpowiedzi. Brak odpowiednich przepisów w dawnym prawie był wielokrotnie krytykowany. Nowe unormowanie daje możliwość ochrony pamięci osoby zmarłej i miejmy nadzieję, że w wielu wypadkach zapobiegnie procesom prasowym. W myśl art. 31 pr. pras. na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie „rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowania wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej”. Osoba zainteresowana reaguje z reguły wówczas, gdy nieprawdziwa lub nieścisła informacja narusza jej dobro osobiste. Trzeba jednak zaznaczyć, że przepis art. 31 pr. pras. nie wprowadza tego rodzaju wymagania. Nieco inne zasady należy stosować do obowiązku opublikowania bezpłatnie rzeczowej odpowiedzi na stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym. W interesującej nas dziedzinie chodzi o zagrożenie lub naruszenie czci osoby zmarłej (także jej sfery życia prywatnego).

W myśl art. 33 ust. 2 pkt 2 pr. pras. redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli są one wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w materiale prasowym. Od tej zasady został jednak wprowadzony ważny wyjątek. Po śmierci osoby bezpośrednio zainteresowanej wymienione w ustawie podmioty mogą żądać opublikowania sprostowania lub odpowiedzi. Są nimi osoby zainteresowane „w związku ze stosunkiem służbowym,

²⁰ Por. powołany już wyżej (przypis 8) wyrok SIn z dnia 13.VI.1980 r., w którym czytamy, że „brak zamiaru zniesławienia nie może ekskulpować dziennikarza, kodeks bowiem posługuje się obiektywnym pojęciem bezprawności działania jako przesłanką ochrony dóbr osobistych”.

²¹ Ustawa z dnia 26.I.1984 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 24). Będzie ona powoływana jako pr. pras.

wspólną pracą lub działalnością albo w związku z więzami pokrewieństwa lub powinowactwa". Jak widać, krąg tych osób został ujęty bardzo szeroko.

Tyle na temat roszczeń niemajątkowych służących ochronie kultu pamięci zmarłego jako dobra osobistego osób mu bliskich. Omówienie roszczeń majątkowych nie należy do zadań niniejszego artykułu. Wymagałoby bowiem uprzedniego ustalenia przesłanek odpowiedzialności z tego tytułu. Ograniczam się do zasygnalizowania tych zagadnień. W rachubę wchodzi art. 448 k.c., a ostatnio przepis art. 40 pr. pras. wzbogacił arsenał sankcji majątkowych stosowanych w razie naruszenia dóbr osobistych. Zdaniem moim, w jaskrawych wypadkach naruszenia czci osoby zmarłej zasądzenie stosownej sumy pieniężnej byłoby uzasadnione.

Nasuwa się tu refleksja natury ogólnej. W piśmiennictwie polskim J. St. Piątkowski²² twierdzi, że zarysowana koncepcja ma daleko idące implikacje. W szczególności wyznacza ona „dodatkową granicę wykorzystania zdarzeń i postaci z życia jako tworzywa fikcji literackiej czy filmowej, możliwości ogłaszania dokumentów ujawniających fakty kompromitujące osoby zmarłe, o których mowa w tych dokumentach (np. pamiętnikach)". Uważam, że wnioski te są zbyt daleko idące. Ochrona pamięci osoby zmarłej powinna być utrzymana w rozsądnych granicach. Przykład orzecznictwa francuskiego, w którym tego rodzaju procesy są nadużywane, jest bardzo pouczający. Sala sądowa nie powinna być zasadniczo miejscem, gdzie kształtuje się ocena działalności twórczej, zawodowej lub publicznej osoby zmarłej. Nasuwa się jeszcze uwaga na temat przedawnienia roszczeń. Wyznaczenie ścisłej granicy czasowej ochrony pamięci osoby zmarłej jest z natury rzeczy niemożliwe. Po wielu jednak latach od śmierci danej osoby odpada cel ochrony jej pamięci.

²² Por. J. St. Piątkowski: *Ewolucja ochrony, jw.*, s. 33.

ANTONI AGOPSZOWICZ

JESZCZE O ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWA ZA JEGO FUNKCJONARIUSZY (artykuł dyskusyjny)

Autor kwestionuje tezę, że art. 417 k.c. normuje ogólne przesłanki odpowiedzialności państwa za funkcjonariuszy państwowych, natomiast art. 418 k.c. tylko jej przypadek szczególny. Jego zdaniem art. 418 k.c. normuje wyjątkową podstawę odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną decyzją niewadliwą, której jednak powinny towarzyszyć okoliczności wskazujące na wtnę funkcjonariusza państwowego, natomiast art. 417 k.c. normuje skutki czynności podjętych wprawdzie poza kompetencją organu administracji państwowej, ale przy okazji jej wykonywania. Hipotezy obu tych norm wyłączają się więc nawzajem.

I

Włączenie postanowień ustawy z 15.XI.1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr 54, poz. 243) do kodeksu cywilnego w postaci artykułów od 417 do 421 k.c. zrodziło wiele wą-